

8 List Starca Józefa Hezychasty

Nic innego nie może tak pomóc człowiekowi uspokoić gniew i wszystkie namiętności, jak miłość do Boga i każdego człowieka. W porównaniu do innych wysiłków ascetycznych miłością zwyciężasz łatwo.

I ten, który się zмага, nie czuje ciężaru, gdy miłość panuje nad umysłem. Dlatego miłość nie pada, ponieważ zawsze kierujesz ku niej swą duszę. I jeśli się coś zdarzy to krzyczysz swe hasło: Dla Twojej miłości, Mój Jezu, słodka Miłości, znoszę tę walkę, urazy i niesprawiedliwości, trudności i wszystkie zmartwienia, które się mi przytrafiają. I od razu jak o tym pomyślisz brzemień ciężaru staje się lżejsze i biesowska gorycz ustaje.

I uwierz w to, o czym ci teraz powiem. Pewnego razu, z powodu strasznych, następujących po sobie pokus, owładnęły mną smutek i zniechęcenie. I spierałem się z Bogiem, że jest to niesprawiedliwe, że On wystawia mnie na tyle pokus, nie powstrzymując ich, choć trochę, bym mógł na chwilę odetchnąć. I w tej goryczy usłyszałem głos wewnątrz siebie, bardzo słodki i bardzo czysty, z głębokim współczuciem: Czy nie przecierpisz tego wszystkiego z Miłości do mnie? I od tego głosu wybuchnąłem bardzo silnym płaczem, i ze skrucłą żałowałem tego zniechęcenia, które mną owładnęło. Nie zapominam nigdy tego głosu, tak słodkiego, że od razu zniknęła pokusa i zniechęcenie.

- Czy nie przecierpisz tego wszystkiego z Miłości do mnie?

- O zaiste słodka Miłość! Z Miłości do Ciebie ukrzyżowaliśmy siebie i wszystko znosimy!

Opowiadał mi jeszcze ten brat, że pewnego razu miał ogromne zmartwienie z powodu jednego brata, któremu on radził, a ten go nie słuchał i z jego przyczyny był bardzo zatroskany. I modląc się popadł w zachwycenie.

I zobaczył ukrzyżowanego Pana, całego otoczonego światłem. Chrystus skłoniwszy głowę zwraca się do niego i mówi: Popatrz na Mnie ile cierpiałem z miłości do ciebie! A co ty cierpisz?

I od tego słowa opuścił go smutek, napełniła go radość i pokój, płacząc dziwił się, i dziwi wyrozumiałości Pana, Który posyła zmartwienia, ale potem pociesza, kiedy widzi że ogarnia nas smutek i zniechęcenie.

Znajdź w sobie odwagę, by powiedzieć: Nie smuć się ma duszo i nie zniechęcaj! Albowiem małe zmartwienie oczyszcza cię od wieloletniej choroby. Ono szybko minie i to jest prawda.

Pokusy! Na ile mało cierpliwości na tyle ogromne wydają się nam pokusy. I na ile człowiek przywyka je znosić, na tyle one maleją i wtedy bez trudu je przezwycięża. I staje się wytrzymały jak skała.

Zatem cierpliwość! I to co teraz wydaje ci się trudnym do osiągnięcia, kiedy minie wiele lat, samo przyjdzie do ciebie jak twoja własność i nie zrozumiesz jak to się stało.

Dlatego pracuj teraz dopóki jesteś młody, nie pytając: Dlaczego? i nie zniechęcając się. I kiedy się zestarzejesz zbierzesz plony apatheii. I będziesz zdziwiony jak u ciebie obrodziło, i skąd się wzięły takie piękne kłosa, jeśli ty nawet nie uprawiałeś ziemi! I chociaż niczego nie jesteś godny, stałeś się bogaty! I wszystkie twoje żale, nieposłuszeństwa i zniechęcenia przyniosły takie obfite plony i wyhodowały pięknie pachnące kwiaty.

Dlatego zmuszaj siebie.

A prawy człowiek, chociażby upadł tysiąc razy, nie traci śmiałości, lecz znowu się podnosi i zbiera siły, i Bóg zapisuje mu zwycięstwa. Lecz zwycięstw mu nie pokazuje, aby się nie wywyższał, a upadki stawia mu przed oczami, żeby je widział, żeby cierpiał, i żeby pokorniał. I kiedy on przejdzie obozy wroga i wszędzie zagrzmia, chociaż nie jawnie, jego zwycięstwa, wtedy pomału Pan mu zaczyna pokazywać, że on zwycięża i jest nagradzany, że jego ręce zaczynają dotykać czegoś, o co wcześniej prosił, a co nie było mu dawane. W ten sposób on ćwiczy, poddaje się próbom i doskonali, na ile pojemne jest jego jestestwo, umysł i rozum, naczynie duszy.

Dlatego bądź mężny i silny w Panu i nie zmniejszaj swej gotowości. Lecz proś i wzywaj nieustannie, bez względu na to czy otrzymujesz czy też nie.